GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNANSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 216. W Piątek dnia 15. Września 1843.

Do czytelników gazety.

Z kończącym się drugim kwartalem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi . . . 1 Tal. $18\frac{3}{4}$ sgr.;
dla zamiejscowych zaś . . . . . . 2 Tal.

Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całéj Monarchii.

Prenumerata egzemplarza na papierze kancellaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcéj od powyższéj ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Poznań, dnia 15. Września 1843.

Expedycya Gazet W. Dekera i Spółki.

(Z Gaz. Wrocł.)

Z okazyi tysiącznoletniego jubileuszu dały się słyszeć z różnych stron zdania temu przeciwne, nadmieniając nie bez pewnych powodów, że niemasz prawdziwéj jedności Niemców, i dla tego uroczystości takowe czczem tylko są złudzeniem. Nasamprzód byłoby niesłusznością, chcieć brak jedności uważać za skutek samowolności, gdyż historya dość jasno wykazuje, że politowania godne rozprzężenia różnych szczepów i rozdzielenie takowych na osobne państwa zależało i zależy jedynie od charakteru niemieckiego. Wszakże główne to znamię naszego niemieckiego charakteru, to jest uznawanie każdéj różnicy szczepowéj w równém prawie i popieranie właściwego jego rozwoju, nie czyni nas bynajmniéj winnymi zarzutu, ale jest raczéj najświetniejszym dowodem żywéj i prawdziwéj ludzkości i cywilizacyi, do jakiéj mało może narodów jest usposobionych. Austrya, która rozmaite narody i narodki swego państwa nie naruszone zostawia, i Prussy, które polskiéj części swych mieszkańców język, religią i zwyczaje zachowują, pokazują się i pod tym względem prawdziwie niemieckiemi narodami, i z tego stanowiska w innem zupełnie świetle ludzkości, aniżeli Francya i Rossya, które w jak najzupełniejszém zrównaniu i zatarciu różnic narodowych jedyne zbawienie swoich państw upatrują. Burgundya, Lotaryngia, Alzacya, rossyjskie prowincye nadbaltyckie, jako też Polska, przedstawiają nam codziennie widowisko powolnego zniszczenia, które może w politycznym interessie obudwóch owych państw swoje ma powody, ale opinii powszechnéj, temu nieprzekupionemu sumieniu narodów, nigdy podobać się nie będzie. Na mocy wyroku historyi znikło »kłamstwo« cesarstwa niemieckiego; ale ten sam wyrok w miejsce tego cesarstwa przywrócił Narodowość,

a przez to wyrzekł sankcyą różnic w pośród tegoż samego wielkiego narodu. Kto w saméj jednakowości ustawy, prawa, miar i wag widzi już upragnioną i pożądaną jedność, ten nietylko nie zna istoty niemieckiego postępu narodowego, ale nadto pragnie samowolnie a priori pojedyncze szczepy poddać pod ustawy, które nie są wynikiem własnéj ich pracy. Rozmaite, różnokolorowe życie, wynikające właśnie z pojedynczych różnic, mogłoby łatwo wskutek wymuszonéj jedności wyrodzić się w wewnętrzne zaburzenie i wojny domowe, w które wszystkie prawie kraje, nasz ojczysty wyjąwszy, obecnie tak obfitują. Nikt zapewne nie będzie mię tak chciał rozumieć, jak gdybym status quo z roku 1843. wszelkiemi siłami utrzymać i za stan normalny dla całéj przyszłości uważać chciał. Cała moja opinia do tego tylko zdąża, że w ocenianiu stósunków niemieckich nie należy faktów, wyjaśniających się tylko z istoty naszego narodowego charakteru i jego pojawów, wyklinać i za rzecz przypadku uważać, że w samoistném, a pomimo to prawdziwie niemieckiem narodowem rozwijaniu się państw pojedynczych nie należy upatrywać samowolności, odrzynania się od całości, ale raczéj uznawać w tém różnostronność ducha niemieckiego, który, nie sprzeniewierzając się swemu charakterowi, objawia się równocześnie w różnych kształtach religii, rządu, umiejętności, i sam siebie poznaje. Jednostajność polityczna ginie; ale zato rozmaite ludy, jednym ożywione duchem, w żywą łączą się jedność, któréj dzielność sięgnie daleko po za granice ojczyzny i wieku za pomocą niemieckiéj cywilizacyi. Rzym ogromniejszym był i wspanialszym, aniżeli mała na szczepy pokrajana Grecya; a przecież duch grecki aż po dziś dzień w świecie panuje. Piękna ludzkość rzeczypospolitych greckich obchodzi swoje zmartwychwstanie, pod względem tak politycznym jak naukowym, w ojczyźnie naszéj. Tego trzymając się przekonania, dalekimi będziemy od śmiesznéj affektacyi niemczyzny, i tęsknoty za obcemi stósunkami; dźwigniemy sobie państwa z własnych funduszów, które żadnéj innéj cechy nosić nie będą, jak tylko tę, którą każde rozumne, dzielne państwo nosić powinno, t. j. cechę naszego ducha narodowego.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 12. Września.

J. K. W. W. Xiążę i J. K. W. W. Xiężna Sasko-Weimar z Weimaru a J. K. W. Xiążę Jan Saski z Drezna tu przybyli i pokoje swoje na zamku królewskim zająć raczyli.

J. C. W. W. Xiężna Helena Pawłowna Rossyjska i dostojne jéj dzieci, C. W. W. Xiężniczki Marya, Elżbieta i Katarzyna przybyły tu z Frankfortu n. M.

Przybył tu: Cesarsko-Rossyjski Rzeczywisty Tajny Radzca i Senator Sawadowski, z Petersburga.

Wyjechał: Cesarsko-Rossyjski General-Major Naryszkin, do Frankfortu n. M.

Z dnia 12. Września.

Najjaśniejszy Pan udzielic raczył order orła czerwonego 1. klassy Królewsko-angielskiemu General-Lieutenantowi i posłowi przy dworze tutejszym, Hrabiemu Westmoreland.

Z dnia 13. Września.

N. Pan byłemu dziedzicowi dóbr Antoniemu von Osten w Gnieźnie Order orła czerwonego 3 klassy dać raczył.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 9. Września.

(Dalszy ciąg udzielonych pensyi emerytalnych.) — P. Jan. Rogowskiemu, Pomocnikowi Naczelnika powiatu, r. sr. 440 k. 25; Katarz. Zalega v. Szwagrzyk, wdowie po Policyancie przy Magistracie m. Opoczna, tudzież pięciorgu dzieciom ich, r. sr. 15; Mar. Regine Czarneckiéj, wdowie po leśniczym, tudzież trojgu ich dzieciom, r. sr. 15; P. Kasp. Jan. Truskolawskiemu, Burmistrzowi m. Brzezin, r. sr. 191 k. 25; P. Felix. Zalewskiemu, b. Kanceliście Rządu Gub. mazow., oprócz pensyi r. sr. 13 k. 50; P. Pawł. Porazimskiemu, b. Expedytorowi poczty w Łukowie, r. sr. 36; P. Waler. Anast. Dąbrowskiemu, b. Dziennikarzowi przy Magistracie warszawskim, prócz pensyi r. sr. 202 k. 50, dodatek r. sr 27; Fran. Kempińskiemu, b. Dozorcy przy policyi m. Warszawy, oprócz pensyi r. sr. 99. k. 74, dodatek r. sr. 12. k. 76. (D. c. n.)

Dnia 27. b. m., o godz. 11. zrana, na dziedzińcu domu władz Towarzystwa Kred. Ziem., dopełnionem będzie spalenie wykupionych i zamienionych Listów zastawnych w 1. półroczu 1843. r., na summę złp. 9,963,600, wraz z należącemi do nich kuponami wartości złp. 1,792,316, oraz summy złp. 6,493,030 kuponów wykupionych i z obiegu wyjętych.

Donoszą z Krakowa: »JW. JX. Laurysiewicz, Professor w Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, mianowany został

Rektorem tegoż Uniwersytetu na lat 2, od 1. Października r. b.«

Francya.

Z Paryża, dnia 4. Września.

Niektóre poselstwa mocno się podobno zgorszyły z odwiedzin Królowéj angielskiéj. Mianowicie mówią o jedném z nich, które wpływu téj wizyty na stósunki dyplomatyczne pomiędzy gabinetami północnemi a Anglią mocno obawiać się zdaje.

Presse tak się wyraża o niespokojnościach we Włoszech: Niepewne nadzieje włoskich patryotów najsmutniejsze mają skutki. Prowadzą one do spisków, tajnych związków i t. d. Tym sposobem powstaje rodzaj exaltacyi, któréj skutkiem są co raz to nowsze, co raz to nieszczęśliwsze doświadczenia. Nie mają oni czasu zastanowić się nad tém, że są jeszcze inne środki do poprawienia stósunków społecznych.

Dnia 31. Sierpnia przybyły goniec ze stanów Zjednoczonych, przywiózł kopią układów między Królową Pomare i francuzkim Kontr-Admirałem Dupetit Thouars, przez które ustanowione zostały warunki dla protektoratu Francyi nad wyspami Towarzyskiemi. Ten dokument wyjęty jest z dziennika wychodzącego na wyspie Sandwich. Główniejsze punkta są następujące: »Ustanowiona zostanie Rada rządowa w Papeiti, stolicy Tahiti. Ta rada stósownie do warunków protektoratu obejmować będzie władzę administracyjną i wykonawczą, oraz stósunki zagraniczne, jakie Królowa Pomare utrzymuje. Rada rządowa składać się będzie z trzech członków: to jest Konsula francuskiego, kommissarza królewskiego przy rządzie Królowéj Pomare; Gubernatora wojennego miasta Papeiti i Kapitana m. Papeiti. Postanowienia téj Rady mogą tylko wchodzić w wykonanie, jeżeli jednomyślnie uchwalone zostały. Trybunały składać się będą z krajowców i sądzić będą według istniejących praw. W processach, w których mają udział i cudzoziomcy, Trybunałom tym dodawana będzie równa liczba Sędziów przysięgłych białych. Krajowcy i biali są równi w obliczu prawa. Wszelkie wyznania są wolne. Zakaz sprzedawania trunków spirytusowych, stósownie do istniejącego postanowienia Królowéj Pomare, jest zachowany. Każdy biały, któryby się wtrącał w interessa rządu, jakie między Królową Pomare i Królem Francuzów istnieją, oddalony zostanie z kraju za jednomyślném postanowieniem Rady i t. d.«

Z dnia 6. Września.

Pocztylion, który przy ostatnim przypadku tyle okazał zręczności, dostał od Króla 1000 fr., od Królowéj 500, prócz tego zapewniono famili jego pensyą coroczną.

Z Havru donoszą nam o smutnym wypadku. Cztery osoby z znacznéj familii znalazły śmierć w Sekwanie, przeprawiając się do Caudebec, między nimi była córka Wiktora Hugo, z którą się niedawno Pan Vacquerie ożenił.

Paryż nie będzie zaszczyconym odwiedzinami Królowéj Wiktoryi, i nadzieje które nam z tylu stron czyniono, są zupełnie płonne. Gdyby była przyjechała, byłaby ją niezawodnie niezmierna większość mieszkańców z tym samym powitała zapałem, z jakim ją wszędzie, gdzie się tylko na ziemi francuzkiéj ukazała, przyjęto. — Na złość i gniéw okazujący się w dziennikach radykalistów i legitymistów mało kto uważa. Legitymistyczne pisma kręcą rzeczy na wszystkie strony, porównywają teraźniejsze odwiedziny z dawniejszémi spotkaniami się monarchów, i starają się wszelkim sposobem wystawić przez szyderstwa i stawianie kontrastów, widzenie się Ludwika Filipa z Królową Wiktoryą w fałszywém świetle. Ale znaczenie polityczne tych odwiedzin jest i będzie wyraźnem mimo wszelkich starań, aby je zatrzeć, a zbawienne skutki, wynikające na pokój europejski, okażą się niebawem. Większa część gości, którzy się ze wszech stron do Eu zjechali, już podobno wyjechała; inni jeszcze przedwczoraj i wczoraj udali się do zamku.

Z dnia 7. Września.

Donoszą z Eu pod dn. 5. m. b.: »Jak już wczoraj doniesiono odbył dzisiaj rano o 7. Xiążę Albrecht w towarzystwie Xiążąt domu panującego i Xięcia Augusta Koburg przegląd wojsk pod Eu zgromadzonych i oglądał potém leżące w mieście koszary piechoty. O godzinie $9\frac{1}{2}$ Xiążę powrócił na zamek. Xiążę Joinville oddał potém w towarzystwie ministra marynarki, wizytę Admirałowi angielskiemu Sir Charles Rowley, który wieczór i noc w Eu przepędził, na pokładzie okrętu »Saint Vincent«, gdzie bandera admiralska powiewała, poczem okręt natychmiast na morze popłynął. Po śniadaniu na zamku, Król Królowéj Wiktoryi dwa przepyszne Gobeliny darował, utkane w Król. fabryce Gobelinów. Jeden dywan przedstawia łowy na dzika kalydońskiego, drugi śmierć Meleagra podług obrazu le Bruna. Okrętów na morzu stojących z powodu burzy nie można było zwiedzić. Wieczorem był koncert.

Królowa Krystyna podczas bytności Królowéj Wiktoryi nie pokazała się na zamku Eu; uda się wszelako tam w przyszłym tygodniu.

Proces kommunistów toczący się od dni kilku w Tuluzie skończył się z korzyścią dla obżałowanych; wszyscy zostali uwolnieni.

Doniesienia nasze z Serbii opisują kraj ten jako ciągle bardzo wzburzony i wspominają o daleko rozgałężonych związkach Sławian Serbskich z innemi spokrewnionemi pokoleniami, mianowicie z Polakami. Żywa ma zachodzić korrespondencya między Reprezentantami młodéj Serbii i Panem Urquhart; wymieniają przed wszystkiemi niejakiego Marinowicza, Serba, mającego być najczynniejszym członkiem w rozwijaniu nowéj myśli o ograniczonéj Wszechsłowiańszczyźnie (t. j. Wszechsłowiańszczyznie bez Rossyi.)

A n g l i a.

Z Londynu, d. 8. Września.

Najj. Królowa wróciła z odwiedzin swoich z zamku Eu i po południu o $3\frac{1}{2}$ do Brighton zawinęła. Był to dzień wielkiéj uroczystości dla tego »miasta pałaców,« którego chociaż wszelkie uroczystości przyjęcia były zbronione, nic jednak wstrzymać nie mogło od wynurzenia radości z powrotu Królowéj po podróży »w porównaniu z którą wszystkie świetne pochody wiekopomnéj Królowéj Elżbiety niczém nie są.« — Najj. Pani wylądowała na barce Królewskiéj, któréj sterem Admirał Lord Fitzclarence kierował, ponieważ odpływ morza Yachtowi parowemu zbliżać się nie dozwalał; obok N. Pani stali po prawéj jéj małżonek, a po lewéj Xiążę Joinville. Działa grzmiały, w dzwony uderzono, ogromne mnóstwo ludu napełniało powietrze okrzykami radości, podczas kiedy Królowa pieszo szła na grobli aż do esplanady, gdzie ekipaże Krolewsk. na nią czekały. Królowa bardzo zdrowo wyglądała i »uśmiech pełen wdzięku igrał na jéj anielskiéj twarzy.« Ona równie jak Xiążę Albrecht byli w ubiorze podróżowym, ale Xiążę Joinville w przepysznym mundurze, jako Admirał Francyi. Królowa z dwoma Xiążętami między niezliczonemi tłumami ludu na zamek Brightonski pojechała. — Standard odbiera korrespondencyję z Eu, wedle któréj Królowa tylko dla tego do Brighton przybyła, aby tam dzieci swoje oglądać; d. 12. m. b. ztamtąd znowu odpłynie i do Ostende się puści, aby tam Królestwo Belgijczyków odwiedzić. Królowa Belgijczyków dzisiaj już opuściwszy Eu do Bruxelli powróciła.

Na Radzie tajnéj potwierdzono nowo-wygotowaną pieczęć urzędową dla osady Hong-Kong w Chinach.

H i s z p a n i a.

Z Paryża, dnia 6. Września.

Telegraficzne doniesienia z Hiszpanii.

Z Bayonny, d. 4. Września. — List prywatny z Saragossy donosi, że tameczna najwyższa Junta rozwiązała się dnia 1. Września, i że jéj naczelnik P. Ortega wyjechał z miasta.

Z dnia 5. Września. — Pełnomocnik niderlandzki oświadczył dnia 31. Sierpnia Ministrowi spraw zagranicznych, iż dwór jego uznaje rząd tymczasowy.

Z Madrytu, d. 30. Sierpnia. — Piérwszy otwarty zamach spiskowych, aby obecny porządek bronią i gwałtem zaburzyć i przewrócić, nieudał się wczorajszéj nocy z przyczyny energicznego wystąpienia władz wojennych. Już od kilku dni rozdawano w wojsku pieniądze, aby je wciągnąć do spisku. Wczoraj wieczorem spostrzeżono między żołnierzami pułku del Principe, którego koszary są za kościołem Św. Franciszka, oznaki buntu, który o północy wybuchnął. Żołnierze żądali rozpuszczenia i zaczęli wołać: »niech żyje Espartero!« ranili Pułkownika swego bagnetem i chcieli wydobyć się z koszar. General Concha dowiedziawszy się o tém co się dzieje, udał się natychmiast na miejsce buntu; również i General-Kapitan przybył do koszar; kazał, ustawiwszy dwa bataliony przed koszarami stanąć całéj załodze w pobocznych ulicach. Uderzył niebawem na czele dwóch kompanii na koszary, rozbroił buntowników i zwołał natychmiast sąd wojenny. Po kilku godzinach ukończono śledztwo, i osądzono na śmierć hersztów, to jest 5 sierżantów, 2 kapralów i 1 żołnierza, których zaraz w oczach całéj załogi przy bramie Gilimon, rozstrzelano. Buntownicy zeznali wprzód, że ich kilku Patryotów, którzy w ostatniéj obronie Madrytu główną rolę odegrali, do tego namówiło. Zaczęto ich natychmiast śledzić, ale ich nie znaleziono. Przy końcu całéj sprawy miał General Narvaez przemowę do wojska i powiedział na ostatku te słowa: »Żałuję, że zdrajcy, którzy tych nieszczęśliwych do zbrodni pociągnęli i bunt wywołali, tyle nie mieli męztwa, aby sami stanęli. Są to tchórze, których szukamy, łotry, których znajdziemy. Zwalając na ich głowę cały ciężar prawa, niedozwolim, żeby droga krew żołnierzy hiszpańskich płynąć miała i ustalimy tron i konstytucyą naszę. Żołnierze, niech żyje konstytucya, niech żyje Królowa, niech żyje wojsko! śmierć zdrajcom! Z największym zapałem powtórzyli wykrzyk ten żołnierze.

W mieście dzisiaj wszystko jak najspokoj-

niéj. Wieczorem Królowa z siostrą swoją znów wróciła do miasta; towarzyszyli jéj wszyscy tu przytomni generalowie; gwardya narodowa i Junta Saragossy oświadczyły rządowi posłuszeństwo swoje.

Z Paryża, dnia 6. Września.

Najnowsze dzienniki barcelońskie nic ważnego nie zawierają; ale w Phare des Pyrenées znajdujemy następującą wiadomość, która z pewnością telegrafem doszła:

Spisy obiorców przybite na drzwiach pałacu prowincyalnéj deputacyi zdarte zostały przez kilku buntowników bez najmniejszego oporu z strony policyi. Batalion ochotników przybywający z Seu de Urgel stanął w Sans, o pół mili od Barcelony, na trakcie do Leridy i miał już wkroczyć do Barcelony z żądaniem ustanowienia Junty centralnéj. Wywołało to dnia 31. wielki rozruch, i już spodziewano się buntu co chwila. Pozostali w Barcelonie trzéj członkowie Junty powołali do wspólnéj narady Pana Masonet i innych zapaleńców. Pobłażanie rządu wywołuje tylko zuchwałość Junty. Szczęściem dla pokoju i porządku cała ludność prowincyi gani jak najotwarciéj wszystkie gorszące sceny, które się dzieją w stolicy.

W Saragossie zaszło dnia 29. jakieś zamięszanie. Wywołali je żołnierze z korpusu ochotników, którzy nie chcieli się dać rozbroić, mimo żądania ayantamienta i innych władz rządowych; zresztą nic z tego nie wynikło.

Szwajcarya.

Z Sitten, dnia 3. Września.

Od dnia 26. aż do 29. Sierpnia widziano w kantonie Niższego Wallisu w wielu miejscach następujący program przybity: »Chcemy zachowania świętéj, apostolskiéj, katolickiéj i rzymskiéj religii, — zniesienia cząstkowych wolności i przywilejów, równości wszystkich obywateli przed prawem, słusznego rozłożenia ciężarów publicznych i wojskowych, wreszcie nauki będą tak przez świeckich jako i przez księży udzielane.

Joris i Dufour, którzy stali na czele Niższych Waliszczyków wrócili już do Ś. Maurycego. Wraz z nimi powrócili ich ludzie do domów. Jednakże mała ich część w Ardon nie była zadowolnioną, że rzeczy taki wzięły koniec; widzieli w obietnicach Panów Barman i Torrent tylko bardzo niepewne spełnienia własnych życzeń, chociaż im z swéj strony ci znakomici mężowie ręczyli, iż o pożądanym skutku niewątpią. W gniewie swoim ruszyli do probostwa, w którem znienawidzony Derivaz dawniéj zamieszkiwał, kazali sobie dać jeść i wina, połamali sprzęty wszelkie i inne prócz tego porobili szkody. Nawet podobno i papiery jego wyciągnęli, a przerzuciwszy je, chwalili się, że niejednę w nich rzecz znaleźli, która go w jak najgorszym wystawia świetle. Nawet Echo alpejskie gani te bezprawia, lecz sądzi, że to będą jedyne złe skutki cofnięcia się, którego użytek mało kto pojąć może. Dzienniki opowiadają z wszelkiemi szczegółami śmierć Condoneta na moście w Monthey. Stał na warcie; dwóch ludzi zbliża się do niego, a zapytani o hasło odpowiadają: »jeune Suisse«; przystąpiwszy potém jak najbliżéj zastrzelili go. Od tego czasu przeszło 60 członków młodéj Szwajcaryi udało się do Moex i Outrevieze, aby pomścić towarzysza swego; ujęli 11 jeńców i przyprowadzili ich do Monthey, ale winnych podobno nie schwytali. Potwierdza się także wieść o aresztowaniu 3 emissaryuszów z Niższego Wallisu; opowiadają to nawet z wszelkiemi szczegółami.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 23. Sierpnia.

Pod względem układów z Persyą donosi Journal de Constantinople z dnia 23. Sierp.: »Układy względem kwestyi perskiéj ciągną się coraz daléj, a to dla złéj woli gabinetu teherańskiego. Kwestya ta wywołała kilka not wzajemnych pomiędzy gabinetem ottomańskim, a posłami angielskim i rossyjskim. Obadwa te mocarstwa pośredniczące musiały się zapewne przekonać, że Porta rzetelnie myśli i gotową jest ustąpić, o ile tylko jéj godność i interes jéj ludów na to pozwoli. Inaczéj rzecz się ma z Persyą, a jeźli obadwaj pełnomocnicy jeszcze się dotąd pogodzić nie mogli, to wina ta leży przede wszystkiém w delegowanym perskim; że się rzecz tak ma w saméj istocie, to rossyjscy i angielscy komissarze poświadczyć mogą, wszakże spodziewać się należy, że sprawa ta wnet koniec weźmie, a podwójne pośrednictwo gabinetowi perskiemu wystawić zdoła, jak konieczną jest rzeczą, aby sporowi temu raz koniec położyć.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Z New-Jorku, dnia 15. Sierpnia.

Miasto Mobile, w południowym kraju Alabama, które przed kilku laty prawie do szczętu przez podłożony ogień zniszczone zostało, uniknęło teraz wielkiego niebezpieczeństwa. Spisek murzynów, kierowany podobno przez białych, miał na celu podpalić to miasto na cztérech rogach i wyrznąć wszystkich białych mieszkańców. Kilku murzynów wydało ten zamach, który następnie zniweczony został.

Rozmaite wiadomości.

Z Warszawy. — Redaktorowie »Przeglądu naukowego« Dembowski i Skimborowicz, powodowani tą myślą, że godna jest uwagi, jak język nasz napizód w uściech ludu, potém różnych ludzi innemu podlegających położeniu, zatrudnieniom, zabawom i tam daléj, przybiera inne barwy, inny koloryt, jak nań wpływają znamiona szczególne, mianowicie prowincyonalizmy, przedsięwzięli wydawać: Słownik polski, wyrazów gminnych, prowincyalizmów, przysłowiów i wzywają wszystkich o dostarczanie zbiorów ku temu celowi służących.

Stan przemysłu rękodzielniczego i fabrycznego w Moskwie w ciągu roku 1842. — Z wiadomości, zamieszczonéj w dodatku do gazety Gubernialnéj Moskiewskiéj, okazuje się następny stan przemysłu rękodzielniczego i fabrycznego w Moskwie, w ciągu roku 1842: W czynności było fabryk i zakładów 560, w nich robotników 40,168, machin parowych 26, machin poruszanych końmi 89, poruszanych wodą 15, machin i aparatów 1974, warsztatów tkackich 20421, żakardowych 4275. Wyrobiono za summę 21,351,422 rub. sr. — Największą czynność miały fabryki tkanin bawełnianych i półbawełnianych, które wyrobiły za 6,508,869 r. sr.; wyrobów wełnianych wyprodukowano za 3,792,213 r. sr.; wyrobów drukowanych za 1,616,663 r. sr. a jedwabnych i półjedwabnych za 1,367,331 r. sr. — Nieco mniej ważne są fabryki wyrobów szychowych, tudzież złoto i srebro-litych (produk. przez rok za 788,000 r. sr.), skórzanych i safianowych (za 620,000 rub. sr.), piwowarnie i sycalnie miodów (do 548,000 r. sr.), farbiarnie i blacharnie (546,000 r. sr.), fabryki tabaki i cygarów (za 541,000 r. sr.), wyrobów wełnianobawełnianych i półjedwabnych (za 533,000 r. sr.). — W tymże roku, po miastach i powiatach guber. Moskiewskiéj było w czynności fabryk i zakładów 497, w nich robotników 55,894, machin parowych 37, konnych 42, wodnych 51, machin i aparatów 3553, warsztatów tkackich 26,063, warsztatów żakkardowych 1619. — W ciągu tegoż roku przygotowano wyrobów za 20,163,174 r. sr. — Ważniejszemi z tych zakładów, przez obszerność działań, były fabryki wyrobów wełnianych, które wyprodukowały za 6,471,426 r. sr., tkanin bawełnianych (za 3,082,909 r. sr.) jedwabnych i półjedwabnych (za 2,952,257 rub. sr.), przędzalnie bawełniane, które wyrobiły przędzy za 2,584,172 r. sr., i wyrobów drukowanych (za 1,396,750 r. sr.) Mniéj znaczną była produkcya fabryk i zakładów wyrobów chemicznych i farb (za 558,000 r. sr.) półjedwabnych (za 425,000 r. sr.) i papieru (za 515,000 r. sr.) Tym sposobem, cały przemysł fabryczny i rękodzielniczy gubernii Moskiewskiéj zatrudnia 96,062 robotników, i produkuje co rocznie wyrobów za 41,014,596 r. sr.

Archipelag Jana Potockiego. — Ku północy na morzu żółtem między Chinami a Koreą, wznosi się ośmnaście wysepek, każda ma swoję nazwę, lecz cały archipelag nie tylko że w żadném chińskiém dziele nie jest wspomniany, ale nadto nie było go na żadnéj mapie do r. 1824. W tym czasie dopiero P. Klaproth, uczony członek towarzystwa azyjatyckiego w Paryżu, autor wielu dzieł ważnych w przedmiocie jeografii, historyi i języków dawnych, podróżnik znający dokładnie większą częśc Azyi, porównywając mapy Chin przez Europejczyków wydane, z mapami tegoż kraju, które z rozkazu Cesarza Khanghi, jezuiccy missyonarze sporządzili w r. 1704., przekonał się dokładnie, że archipelag wysep leżących na morzu żółtem w bliskości południowego brzegu prowincyi Liaotung, wszystkim dotychczasowym jeografom był nie znany. Pierwszy zatém mieszcząc je na mappie pan Klaproth, nazwał je archipelagem Potockiego, przez wdzięczność dla uczonego ziomka naszego, który tak w Europie jak w Afryce i Azyi nietylko że się sam zajmował badaniem dziejów i obyczajów rozmaitych ludów, lecz i innych w tymże celu działających wspierał, i przyjaźnią swoją zachęcał. — Tak więc uczony Strzelecki uwiecznił imię Kościuszki w Australii, a uczony Klaproth imię Potockiego w Azyi.

Kazanie nie od rzeczy. — Kaznodzieja Arndt, miał w Berlinie w dzień postu żarliwe kazanie, w którym ostro chłostał obecnego ducha czasu, a szczególniéj bałwochwalstwo, jakiém artystów i sztukę obecnie otaczają. Między innémi mówił te słowa: »Trzecim bałwanem któremu świat hołduje, jest uciecha, rozrywka; ten bałwan stoi jeszcze wyżéj nad złoto i honor. Aby się ucieszyć, zabawić, żadnych nie szczędzimy wydatków, nie masz żadnéj czynności, któraby była niegodną. Pracujemy tylko, aby się wzbogacać, wzbogacamy się jedynie dla tego, aby zająć w społeczeństwie stanowisko, o to zaś dobijamy się tylko w tym zamiarze, aby używać świata, lecz co mówię, wszakże żądza użycia świata nawet te zajęła umysły, które jeszcze w świecie nic nie znaczą, które nic nie zapracowały. Przeto chętnie witamy każdego, który nam podaje sposobność

zaspokoić tę trawiącą gorączkę za uciechami, czy to takowych nastręczają nam ułożone, utresowane zwierzęta czy ludzie; byle tylko coś widzieć i słyszeć, czego dotąd nie widziano i nie słyszano. Tłumem napływają na takie widowiska, choćby cena wstępu na nie była nad miarę możności, to wolą raczéj robić długi z krzywdą swoich dzieci i krewnych, wolą cierpieć głód i niedostatek, niż się zrzec przyjemności, którą się będą zachwycać wieczorem na teatrze, w cyrku, w arenie. Gmin tak wielkiego jak małego świata niczém nie da się odstręczyć od podobnych widowisk. Jeżeli trzeba czekać godzinami, czeka cierpliwie, jeżeli trzeba duszącém, żepsutém oddychać powietrzem, chętnie poświęca swoje pluca, jeżeli trzeba życie swoje i zdrowie narażać na niebezpieczeństwo, bez namysłu stawia życie i zdrowie, gmin ten daje się ochoczo trącać, tłoczyć, nogami deptać, dozwala w tłumie suknie swoje odzierać, miąć i plamić, a to wszystko dla — chwilowéj rozrywki, dla zmysłowéj, przemijającéj uciechy. Tych samych ludzi, których zawsześ trzeźwych i rozsądnych widział, napada jakiś szał, rozgrzani uniesieniem wrzeszczą, biją rękami i nogami tak dalece, że zdaje się, że rozum postradali. Niechże się kto odważy przyganić ich tak zwanéj rozkoszy artystowskiéj, a nie masz obelgi, którąby tak zwany świat oświecony nie cisnął na niego w gorączkowém uniesieniu swojém. To bałwochwalstwo sztuki tak się dalece zakorzeniło, że żaden nauczyciel, który walcząc z niedostatkiem oddaje się od roku do roku temu ciężkiemu i pełnemu zasługi zawodowi, że żaden urzędnik, który od świtu do zmierzchu w pocie czoła najcięższą podejmuje pracę, że żaden, który dla ojczyzny został kaleką, nie ma takiéj płacy, że nawet żaden zbawca ludu nie bywa tak wielbionym, pochwałami okrytym, jak niejeden z lekkich artystów lub artystek, którzy chwilową rozrywką mysły odurzają. O, gdyby Paweł św. przeszedł się po naszém mieście, jak niegdyś po Atenach, rzekłby z żalem do nas na te same słowa: »O mieszkańcy Berlina, wszędzie widzę u was wiele zabobonności i pogaństwa!«

Melophon. — Nowy ten instrument muzyczny, wynaleziony przez pana Dessane, okazywany był najprzód w Paryżu na wystawie stuk w roku 1839., oraz w królewskich akademiach umiejętności i muzyki. Zewnątrz podobny jest do gitary; tony wydobywają się na krótkiéj szyi za pomocą znajdujących się na niéj gałek, których porządek odpowiada gryfom na szyi u skrzypców. Prawdziwie zadziwiający jest skutek tego małego instrumentu, na którym razem do 12 tonów wydobyć można, pomiędzy któremi słyszeć się dają obój, fletrowers, trąba i fagot, a szczególniéj klarynet. Prawą ręką pociąga się smyszek, za pomocą którego wydobywają się wyraźne tony i tremolo podług upodobania. Ale te korzyści byłyby dla sztuki stracone, gdyby pan Dessane nie był wynalazł oddzielnéj dla melophona metody, podług któréj wykonywa na swym instrumencie dzieła największych mistrzów.

Akademia uczonych kobiet. — Bogaty i światły Hrabia Castellane, którego dom jest ogniskiem wszystkich znakomitych uczonością i naukami osób w Paryżu, ma zamiar założyć akademię kobiet uczonych, która ma odpowiadać zupełnie akademii francuzkiéj. Akademia ta trudnić się będzie rozwięzywaniem kwestyi literackich, ma spominać o zasługach nowych pism wychodzących, i wydawać dziennik, który zajmować będzie sprawozdania z posiedzeń akademicznych i wypadki czasowe. Minister publicznego oświecenia już poczynił potrzebne kroki, aby wyjednać potwierdzenie téjże akademii.

Cancan, jestto najosobliwszy taniec karnawałowy, którego salą balową jest ogromny Paryż. Całe ciało tancerza jest w ruchu, ręce, nogi, ramiona: to się kołysze całém ciałem, to przytupuje nogami, to opuszcza bezwładnie ramiona, to wstrząsa i kiwa głową. Najgłówniejszą zasadą tańca, są rozmaite pocieszne ruchy, które się co chwila odmieniają. Tańcujący klaszcze w ręce, składa je na piersiach, robi niemi jakby płynął na wodzie, rzuca i cofa się to w tę to w owę stronę, dotyka ręką kapelusza, pada na kolana, lub rozpościera ręce nad tańcującą damą, jak gdyby jéj w milczeniu dawał błogosławieństwo. Wszystkie te poruszenia robi z nadzwyczajną powagą, tak, że przypatrujący się temu cudzoziemiec, nie może pojąć, co to wszystko znaczy.

Pawlonia imperialis, okazałe drzewo, w całém tego słowa znaczeniu, przywiezione z Japonii do botanicznego ogrodu w Paryżu, jest ciekawém zjawiskiem dla botaników i ogrodników. Przeszłéj wiosny zakwitła po raz pierwszy w téj nowéj dla siebie ojczyźnie i okryła się bardzo licznym, dużym i woniejącym kwiatem. Liść ma na 18 cali długi, a 15 szeroki. Drzewo to z wielkim, niebieskawo-liliowym kwiatem, przedstawia spaniały widok. Do szczególniejszych zalet należy i to, że na wolném powietrzu zimę przetrwać może.

Karczma pod miastem Środą, należąca do wsi Zrzenicy, będzie 29. Września 1843. wypuszczoną przez licytacyą więcéj dającemu. — Licytacya odbędzie się tamże na miejscu.

Aukcya.

W środę dn. 20. i w czwartek dn. 21. Września przed południem od godziny 10. do 1., a z południa od godziny 3. do 6. w budynku tutejszéj wagi miejskiéj na pierwszém piętrze będą najwięcéj dającym za gotową zaraz zapłatą w grubéj Pruskiéj monecie, sprzedawane drogą publicznéj licytacyi na wniosek córki zmarłego zegarmistrza Didelot, z przyczyny zmiany miejsca zamieszkania, meble, pościel, sprzęty domowe i kuchenne, rozmaite zegary, srebra, optyczne i fizyczne aparaty, narzędzia zegarmistrzowskie i rozmaite inne przedmioty.

Anschütz,
Kapitan i Król. Aukcyonator.

Magazyn fortepianów Ludwika Falk.

Prócz mego stałego zapasu **prawdziwych angielskich fortepianów koncertowych, jakoteż angielskich fortepianów w kształcie stolików** Breitkopfa i Härtla, tudzież Schammbacha i Meerhauta w Lipsku, polecam mój wszelkim żądaniom odpowiadający rzadkiéj wielkości **skład fortepianów skrzydłowych** z mechaniką **Wiedeńską** z najpierwszych i najsławniejszych rękodzielni. Najzupełniejsza rękojmia równie jak warunki płacenia, z najściślejszą rzetelnością połączone, jak dotąd tylko pomocne być mogą do wzniesienia mego handlu. Strare instrumenta (wszakże nie niżéj 6 oktaw) przyjmuję w zamian w odpowiednich cenach. Wynajmowanie instrumentów będzie regularnie mieć miejsce.

Poznań we Wrześniu 1843.

Doniesienie.

W moim handlu sukna przy Szerokiéj ulicy Nr. 20. w domu W. Radzcy sprawiedliwości Ogrodowicza są, od dnia dzisiejszego poczynając, także gotowe **dobréj, trwałéj i gustownéj roboty ubiory dla mężczyzn** po najumiarkowańszych cenach na sprzedaż. Joachim Mamroth.

Nauka na fortepianie.

Z powodu odjazdu niektórych uczniów mieć będą od 1. d. Października dwie wolne godziny codziennie do dawania lekcji na fortepianie innym osobom, któreby sobie tego życzyły. St. Marcin Nr. 3. E. Pate.

L. Heimanna handel towarów materjalnych

hurtowny i cząstkowy przeniesiony został z ulicy Wronieckiéj do jego domu »Hôtel de Paris,« na rogu Garbar i ulicy Szerokiéj przy moście Waliszewskim Nr. $38\frac{4}{5}$. Tamże daléj też prowadzić będzie handel zboża, drzewa i innych płodów w dotychczasowéj objętości.

Tytuń turecki, oraz cygara *»Duc de Montebello«* w butelkach szampańskich, otrzymał i i przedaie
A. Moralinski, ulica Nowa Nr. 14.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 12. Września 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{8}$	$103\frac{5}{8}$
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	$103\frac{1}{2}$	103
Obligi premiów handlu morsk.	—	$90\frac{5}{8}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	—
» » W. X Poznańsk.	4	$106\frac{7}{8}$	$106\frac{3}{8}$
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	$101\frac{1}{4}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{3}{4}$
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{8}$	—
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{8}$	—
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	102	$101\frac{1}{2}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{3}{4}$	$11\frac{1}{4}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	152
Obligi upierw. Berl. Poczdams.	4	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	167	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	—	$135\frac{3}{4}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel.-Elberfeld.	5	—	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	95	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	71	70
Obligi upierw. Reńskie	4	$96\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	$127\frac{1}{4}$	126
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	$104\frac{3}{4}$	$104\frac{1}{4}$
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	—	$111\frac{1}{4}$
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* . .	—	$117\frac{1}{2}$	$116\frac{1}{2}$
» » dito *Lit. B.* . .	—	$117\frac{1}{2}$	$116\frac{1}{2}$
» » Magdeb.-Halberst	—	$117\frac{1}{2}$	$116\frac{1}{2}$

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 11. Września 1843. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen
Pszenicy szefel . . .	1	18	—	1	19	—
Żyta dt.	1	9	—	1	10	—
Jęczmienia dt. . . .	—	20	—	—	21	—
Owsa dt.	—	15	—	—	16	—
Tatarki dt.	—	17	—	—	18	6
Grochu dt.	1	7	6	1	8	—
Ziemiaków dt. . . .	—	11	—	—	11	6
Siana cetnar	—	25	—	—	27	6
Słomy kopa	4	25	—	5	5	—
Masła garniec . . .	1	23	6	1	25	—